

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycji Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730.

Samosąd nad wampirem z Düsseldorfu

Mieszkańcy domagają się wydania mordercy w ręce tłumu
Zbrodniarz opisuje swój krwawy czyn na miejscu zbrodni

Düsseldorf, 1 czerwca. W dniu wczorajszym przyszło do nieznacznych zamieszek przy Müllerstrasse. Samochód, w którym jechał „wampir düsseldorfski” Piotr Kürten i jego strażnicy — (za nim szły dalsze auta policyjne) — został obłożony przez rozjuszony tłum Szyby samochodu rozbił grad spadających kamieni... Policjanci musieli bronić siebie i swego „klienta” przed groźną postawą wzburzonego tłumu. Na szczęście wszystko skończyło się na kilku podrapanych twarzach, bez poważniejszych wypadków.

Celem podróży „masowego mordercy” było odtworzenie przedostatniej jego zbrodni: zabicie służącej Marji Hahn i pogrzebanie jej w lesie Papandelle w sierpniu ub roku. Wzdłuż całej drogi stały gromady ciekawych. Kto ich uprzedził o przejeździe Kürtena? Niewiadomo. Wyszli ławą i wszyscy witali „potwora” tym samym zgodnym krzykiem, który obija się ciągle o jego uszy od chwili aresztowania:

„— Wydać go na śmierć!... — Wydać go na śmierć!”

WIZJA LOKALNA

Cztery samochody wypelno.

ne były uzbrojonymi „szupo” (Schutzpolizei) w kaskach stalowych na głowie. Ciekawi, którzy uparcie nie chcieli opuścić miejsca, w którym miała się odbyć wizja lokalna, zostali rozpedzeni przez policję.

Kürten okuty w kajdany, spokojny, niewzruszony, czekał we wnętrzu samochodu.

Na dany przez przedstawicieli policji znak, zbrodniarz wyszedł z auta. Aby dojść do miejsca ponurej zbrodni musiał przejść dróżkę, długości około 50 metrów. Uczynił to zdecydowanym krokiem, z cynicznym spokojem.

Morderca opowiedział szczegółowo, iż spotkał Marję Hahn na jarmarku, że zaprosił ją na

kolację i tańczył z nią potem przez cały wieczór do późnej nocy. Następnie pod osłoną ciepłej nocy sierpniowej, nadającej się do zwierzeń i wynurzeń, krwawy amant udał się ze swą ofiarą na przechadzkę. Gęsty las Papendele dawał zwyczajnie dyskretne schron parze kochanków. Lecz owej sierpniowej nocy roił się on od spóźnionych spacerowiczów.

„Czekałem — opowiadał „masowy morderca” — aż nastanie spokój i cisza, aż las się całkowicie wyludni. Wówczas to zadusiłem moją ofiarę. Nie krzychała. Z ust jej wydobyło się tylko parę słabych jęków, za ledwie dla mnie słyszalnych. Ukryłem trupa pod liśćmi. Na-

gle spostrzegłem łopatę, pozostawioną widocznie w lesie przez jakiegoś robotnika. Pomyślałem wówczas, iż najlepiej będzie zakopać Marję, i że pod ziemią trudniej się ją odnajdzie. Wykopałem jamę pod drzewem, niezbyt głęboką i zagrzebałem w niej Marję.”

Mówiąc te słowa, Kürten wskazywał w przybliżeniu miejsce, które stało się mogiłą nieszczęsnej służącej.

Po tem odtworzeniu sceny zbrodni i dokładnych szczegółach podanych przez „wampira” policja nabrała niezłomnego przekonania, iż człowiek ten jest istotnie mordercą Marji Hahn.

Nastąpił odwrót z miejsc

zbrodni do miasta. Na Müllerstrasse powtórzyła się ta sama scena, co przy jeździe do lasu w Papendelle. Podniecony tłum nie chciał przepuścić samochodów. Celem zmielenia tłumu, umieszczono Kürtena, nie w pierwszym, jak poprzednio, lecz w trzecim z rzędu samochodzie. Członkowie policji, jadący tym razem w pierwszym aucie, zostali skutkiem tego obsypani kamieniami, które znowu szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie wyrządziły nikomu większej krzywdy. Wreszcie o godzinie 6 wieczorem, Kürten powrócił do celi więziennej.

Dzienniki düsseldorfskie otrzymują z różnych stron apele, aby policja zaprzestała kosztownych poszukiwań, mających udowodnić niezabicie dokonanej zbrodni, których sprawca jest przecież już dokładnie znany. Głosy czytelników domagają się, aby zbrodniarz, który dobrowolnie sam wycofał się poza nawias społeczeństwa, został wydany tłumowi, który dokonałby na nim sprawiedliwości. Policja jednak przeprowadzi jeszcze wizję lokalną ze zbrodniarzem w dzielnicy Grafenberg.

Alarmy niemieckie

o incydencie na granicy gdańsko-polskiej

BERLIN, 1. VI. (tel. wł.) „Deutsche Allgemeine Zeitung” w depeszy z Gdańska opatrzonej alarmującym tytułem „Incydent graniczny gdańsko-polski” donosi o rzekomym nowym zajściu granicznym

które wydarzyć się miało na granicy polsko-gdańskiej.

W czwartek — informuje dziennik — kupiec gdański Helmuth Schneider w czasie przechadzki z żoną w okolicach Gdańska przekroczył miał z braku orientacji granicę w pobliżu Goldkrug — Oliwy i aresztowany został przez polską policję graniczną. Oboje aresztowani zostali, mimo że oddalili się tylko o kilka kroków poza granicę Gdańska. Policja polska doprowadziła najpierw aresztowanych do posterunku granicznego, skąd następnie przewiezieni zostali do odległego o kilka godzin wzięcia w Kartuzach. Do dnia dzisiejszego

aresztowani przetrzymywani są przez policję. Dziennik domaga się niezwłocznego wypuszczenia ich na wolność, podkreślając, że wykazali się oni dowodami osobistymi, i że tylko przypadkiem przekroczyli granicę. W każdym razie odnosi się wrażenie — oświadcza dziennik — że ten rygorystyczny postępek polski ma charakter ostrej szychy przeciwko Gdańskowi a nawet odnosi się wrażenie, jakgdyby był rewanżem za ostatni incydent graniczny w Opaleniu. Dziennik donosi wreszcie, że rząd gdański podjął kroki dyplomatyczne u rządu polskiego celem wyjaśnienia tego wypadku.

Aresztowanie łodzianina

„nadzwyczajnego delegata ministerstwa oświaty”

SOSNOWIEC, 1. VI. Od dłuższego czasu na terenie województw kieleckiego i łódzkiego jeździł „służbowo” w imieniu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego „inżynier - technolog” Jerzy Stanisław Kościeszka - Kakowski z Łodzi, występujący bądź jako profesor nadzwyczajny chemii, bądź też jako „kuzyn” księdza kardynała Kakowskiego z Warszawy.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego „osobistość” ta rozpoczęła „urzędowanie” od złożenia wizyty w starostwie będzińskim, przedstawiając się jako nadzwyczajny delegat ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego dla usuwania braków w szkolnictwie powszechnym i średnim i prosząc o udzielenie mu pokoju służbowego na nocleg.

W starostwie zachowanie się „dygnitarza”, z Warszawy wzbudziło podejrzenie i prośbie jego odmówiono. Wobec tego „dygnitarz” udał się do Sosnowca, gdzie „nabrał” właściciela hotelu na 400 zł, po-

czem usiłował jeszcze zainteresować swą wiedzą fachową dyrektora seminarjum miejskiego, proponując wygłoszenie szeregu odczytów, spotkał się jednak z odmową.

W końcu władze policyjne wykryły oszustwo i aresztowały „delegata ministerstwa”.

Prenumerata premijowa

Prenumeratorzy, którzy dziś, w poniedziałek, dnia 2 czerwca wpłacą bezpośrednio w administracji „Głosu Porannego” (ul. Piotrkowska 101)

prenumeratę za m. czerwiec otrzymają dotychczasowym zwyczajem

JAKO BEZPŁATNE PREMIMUM

bilety do pierwszorzędných kin lub cenne, ciekawe książki!!

Prez. Rzplitej zwołał sobór prawosławny w Polsce

WARSZAWA, 1. VI. Dziś o godzinie 12 w południe w katedrze cerkwi prawosławnej na Pradze ks. metropolita Djonizy w asyście księży arcybiskupów: wileńskiego, Teodozjusza, poleskiego Aleksandra, grodzieńskiego Aleksego i biskupa Triakos Aleksandra odprawił uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie obecni byli minister Józewski, minister Czerwiński minister Car, p. Potocki. Po wyjściu metropolity Djonizy z t. zw. Carskich Wrót minister W. R. i O. P. wręczył mu akt prezydenta Rzplitej o zwołaniu generalnego soboru prawosławnego w Polsce.

Ksiądz metropolita Djonizy, rozwinąwszy akt oddał go arcybiskupowi grodzieńskiemu Aleksemu, który odczytał go wobec zgromadzonego w świątyni tłumu. Po odczytaniu aktu ks. metropolita Djonizy w otoczeniu biskupów prawosławnych odprawił dziękczynne nabożeństwo, w czasie którego chór cerkiewny odśpiewał szereg pieśni religijnych, kończąc nabożeństwo piątem t. zw. „Mnogija leta” hymnem państwowym.

Nowe stanowisko doradcy Deweya

Czy p. Dewey wyjedzie czy zostanie w Polsce? Pewną odpowiedź na te pytania daje wiedeńska „N. Fr. Presse”, która pisze: „Pytanie, czy amerykański doradca finansowy Banku Polskiego p. Charles Dewey pozostanie dalej na swym stanowisku czy po upływie trzechletniego terminu Warszawę wkrótce opuści, zajmuje żywo gospodarce i finansowe sfery Polski. Wedle umowy o t. zw. pożyczce stabilizacyjnej pobyt doradcy finansowego w Polsce jest uterminowany na trzy lata. Ponieważ plan stabilizacyjny — z wyjątkiem komercjalizacji kolei i sprzedaży drugiej emisji akcji Banku Polskiego — został wykonany, mogłoby przedłużenie pobytu w Polsce nastąpić tylko na specjalne życzenie rządu polskiego albo zainteresowanych amerykańskich sfer finansowych. Dalszy pobyt p. Deweya w Polsce uważany jest za możliwy pod dwoma punktami widzenia: po pierwsze ma być przeprowadzony nowy plan stabilizacyjny z którym ręką w rękę ma pójść znaczna pożyczka dla gospodarki prywatnej. W każdym razie ten moment ma tylko małe prawdopodobieństwo za sobą. Powtórnie uważają dalszy pobyt p. Deweya za możliwy w charakterze kierownika „obserwatora” Europy wschodniej. Punkt ciężkości jego działalności zostałby przeniesiony do Rosji i rozciągałby się równocześnie na państwa z nią sąsiadujące: Polskę i Rumunię. Z temi rozważaniami łączy ostatnią podróż p. Deweya do Paryża i zamierzoną jego podróż do Moskwy, którą jednak dementują, oraz jego wiodący pobyt w Rumunii”.

Międzynarodowa wystawa w Liege

FEERJA ŚWIETLNA. Ostatnie wystawy międzynarodowe wykazały całą doniosłość, jaką w tego rodzaju imprezach posiada oświetlenie. Organizatorzy Międzynarodowej Wystawy w Leodjum przygotowują więc niezwykle wprost iluminacje, które niewątpliwie przyczynią się w znacznej mierze do świetnienia wystawy. Dekoracyjne oświetlenie pawilonów kosztuje po 150,000 frs. za pawilon, z czego można wnosić o przepychu światła, jaki się rozciąga przed oczyma zwiedzających. Główny nacisk położony jest jednakże na iluminowane wodotryski, których jest pięć na wystawie. Główny wodotrysk mieści się w łożysku rzeki Mozy. Mechanizm, bardzo zręcznie skonstruowany, pozwala zmieniać w nieskończoność grę kolorów, jakimi zabarwiają się girlandy wodne, kolumnady, świetlne wodne kurtyny, które stanowią jedną z większych atrakcji wystawy, rozciągając przed oczyma widzów feerje z tysiąca i jednej nocey.

Przed pawilonem elektrycznym jest umieszczony drugi wodotrysk, zajmujący 60 mtr. kw. przestrzeni. Inne, rozmieszczone na obszarze wystawy, nadają całemu terenowi wygląd bajkowy z krainy cudów. Z pierwszym zmiernem wystawa lśni setkami tysięcy światła, różnobarwnymi girlandami przepięknych urządzeń świetlnych, w których blasku pawilony wystawowe nabierają feerycznego wyglądu.

Zapisujcie się
na członków L.O.P.P.

TARGI PARYSKIE

Przeżytek o pozornych cechach żywoności

(Korespondencja własna „Głosu Porannego”)

Paryż w maju.
Dziwne to i nieprawdopodobne.

Ze w wieku reklam, ogłoszeń o wszechświatowym zasięgu „bottin'ów i innego rodzaju ksiąg adresowych ludzie wrócili do starych metod zaoferowania towarów. Miejmy jednak nadzieję, że ta powojenna moda nie długo potrwa i że to my jeszcze doczekamy się, że sfery gospodarcze bardziej sceptycznie się na te im-

prezy patrzeć będą. Narazie co prawda na to się nie zanosi, bo proszę zauważyć, że taki targ paryski, mający z pośród licznych targów europejskich podrzędniejsze znaczenie, wykazuje stały rozwój.

A więc ilość firm wystawiających w r. 1917 wynosiła 1750, w 1923 4927, w r. 1928 — 7145, a w roku bieżącym — 7485. W tej ostatniej liczbie mieści się 300 eksponentów za granicznych. Wytworzyła się

nawet sytuacja, że teren targów staje się już za szczupły, tak że komitet targów stara się o przyłączenie sąsiednich placów, co mu z trudnością da się osiągnąć.

Jedynym może usprawiedliwieniem targów paryskich jest ich samowystarczalność finansowa i brak śladu deficytu. Ale to nie jest ich zasługą. Bo dużą stosunkowo frekwencję należy sobie wytłumaczyć tem, że wystawcy w dziale żywno-

ściowym jako propagandę używają częstowanie publiczności swymi artykułami. Oszczędny paryżanin pod wpływem napisków „degustation libre” chętnie się na targi wybiera. Wie on dobrze, że napiwszy się gratis kawy, zjadłszy tu i owdzie jakieś ciasteczko lub wędlinkę i pokropiwszy suto winem i aperitif'em, odbije sobie z nadwyżką koszty wejścia i „metra”.

Jako przegląd pracy gospodarczej Francji targi paryskie służyć nie mogą. Dobrze reprezentowane są działy: żywnościowy, wina o markach mało znanych, radio, mechanika, szczególnie wszelkiego rodzaju pompy, budownictwo jednorodzinnych domków, gramofony i wewnętrzne urządzenie mieszkań.

Natomiast brak jest zupełnie wytworów przemysłu włókienniczego. W tym dziale wystawiły tylko dwie firmy, jedna wyrabiająca dwuwar, a druga, mająca za swą specjalność nadruki gotowych tkanin. Ponieważ jest taka luka, możnaby było radzić przemysłowi rodzickiemu szczególnie w dziale trykotażowym i pończosznym, by ją wypełnił. Oplaciłoby się to chyba.

Gross eksponatów ma charakter czysto konsumpcyjny, a większość firm wystawiających to takie, które są lub chcą być w bezpośrednim kontakcie ze spożywcami. Bardzo mało natomiast jest takich wystawców, którzy szukaliby kontaktu z wielkim handlem francuskim, lub zagranicznym.

Dlatego też efekt handlowy, jeżeli chodzi o dokonanie na targach transakcji, jest minimalny. Wyłączamy bezwarunkowo przytem restaurację targową, która robi święte interesy przy wydawaniu aperitif'ów i obiadów już choćby tylko dla personelu wystawców.

Najlepszą godziną dla tego przedsiębiorstwa jest godzina 12, kiedy wystawa, jak zresztą każde inne przedsiębiorstwo francuskie, zostaje zamknięta na pełne dwie godziny. O tej godzinie wrota i ulica główna targów wygląda, jak dziedzińiec wielkiej fabryki po zamknięciu, 7.000 osób zatrudnionych w kioskach w ciągu 5 — 10 minut z ulgą opuszcza wtedy mury wystawy, by spożyć tak uswięcone we Francji u biednych i bogatych śniadanie.

Zewnętrznie, wygląd targów jest zupełną przeciwnością Paryża. Nie trzeba by właściwie już nadmieniać, że wystawa nie jest ładna.

A. Felten.



Dziś premjera!

Wielki rewelacyjny program.

UROCZA,
PIĘKNA,
PEŁNA TEMPERAMENTU
ULUBIENICA ŚWIATA

ANNY ONDRA

w swej najlepszej kreacji p. t.

DZIEWCZĘ z USA

Arcypikantna, szalona farsa salonowo-erotyczna
pełna humoru i dowcipu.

«OO»

Doskonała ilustracja muzyczna
pod kier. M. Lidauera.

«OO»

Początek seansów o g. 4.30 po poł., w sob. i niedz. o g. 1.30.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.
Na wieczorowe ceny miejsc niższe.

Bilety ulgowe ważne.

Oswald Mosley



Następuje z gabinetu Mac Donalda (karykatura)

Król Jerzy chory
Bóle reumatyczne w boku

LONDYN, 1.VI — Król angielski Jerzy znów zachorował. Według urzędowego komunikatu król cierpi od kilku dni na silne bóle reumatyczne w prawym biodrze.

Narazie musi powstrzymać się od udziału w przyjęciach, ale lekarze żywią nadzieję, iż bóle wkrótce ustaną.

„Weekend“ i „Camping“
Wszyscy na łono natury!

Jak wiadomo, kolebką wszystkich nowinek i poczyniń sportowych jest bezsprzecznie Anglja. Żadne inne społeczeństwo nie troszczy się tak bardzo o tężyznę i siłę fizyczną. Różnymi środkami i sposobami pragną synowie Albionu krzepić swe siły i nergję, tudzież świeżem, soczystem zdrowiem odrodzić szarżynę codziennego żywota. Wynajdują więc i tworzą oryginalne gałęzie sportów, organizują nowe imprezy sportowo - higieniczne, utrzymując całe społeczeństwo w ustawicznym napięciu walki o zdrowie i o jaknajbardziej pomyslnie bytowanie. Dbają przede wszystkim o zdrowe serca i płuca, polecają więc wchłanianie jaknajwiększe ilości ozonu i w tym celu zalecają spędzanie każdej wolnej chwili na „świeżem powietrzu“, wśród gór i lasów — zdaleka od kurzu i śniegu miejskiej.

Angielski „weekend“ (dosłownie: koniecygodnia) uzyskał już prawo obywatelstwa w całym świecie. Niema dziś kulturalnego społeczeństwa, któreby nie korzystało z rozkoszy „weekendu“. Np. u nas wi-

dzimy każdej soboty ludzi, opuszczających miasto i wyjeżdżających zależnie od posiadanych środków i od organizacji na łono natury by przez kilkunastogodzinny pobyt tam zregenerować swą krew, ożywić płuca i zarezerwować nowe siły do pracy... „Weekend“ — to idealny środek do walki z marudztwem, z opieszałością, ze słabością, to wspaniała medycyna dla tych, którzy chcą być krzepkimi i silnymi i którzy pragną z pożytkiem żyć dla siebie i dla społeczeństwa.

Przyszła jednak w ostatnich czasach z Anglii inna rzecz — tak zwany „camping“.

Cóż to jest „camping“?

Jest to najbardziej demokratycznie pomyslane i najtańsze spędzenie urlopu, względnie kilku wolnych tygodni poza miastem. Łączy się mianowicie kilkanaście osób pod kierownictwem znajomego sportowca, czy higienisty, za bierają napotrzebniejsze sprzęty i wędrują wspólnie w okolice górskie, leśne, rzeczne — poznają kraj, ludzi, przyrodę, dzielą się wzajemnie doznaniem wrażeń, a przede wszystkim spędzają czas zdrowo, higienicznie i przy znikomym stosunkowo koszcie zdobywają sobie siły do dalszego bytu i dalszej pracy. „Camping“ to najidealniejsza i najtańsza spótdzielnia: w jednym kotle warzą się wspólne posiłki — (codziennie jedna z pań jest naczelną gospodynią), przewozi się bagaże na jednym wozie, używa się przechadek, wycieczek, wspólnie odbywa się kąpiele etc., razem urząda się przy gramofonie lub założonym radio rozrywki, tańce — wspólne wreszcie kwateruje się w wolnych salach szkół lub w schludnych stodołach, (któży odmówi noclegu podobnym gościom) — wogóle możliwie jak najzdrowiej i najkorzystniej spędza się urlop, krzepiąc i hartując zdrowie i siły.

Ilość uczestników wedle reguły „campingu“ nie powinna przekraczać 20 osób.

A koszty?

Te w stosunku do indywidualnych wycieczek względnie indywidualnego pobytu są niezmiernie niskie. Poza biletami kolejowymi do stacji, skąd właściwie rozpoczyna się „camping“ — dziennie za wspólny wikt* za jedną bagażową furmankę i ewentualnie, noclegowe — około 3 do 3.50 zł., a więc za cały etap 50 — 60 zł. Zresztą koszty te zależą w znacznej mierze od zmysłu gospodarczego pań; umieją bowiem, gdy zechcą, sporządzić zdrowy, obfity i smaczny wikt za drobne czasem pieniądze. Emulacja na tem polu tworzy cuda...

Akcesorja, jak kociołki, talerze, gramofon etc. znajdują się bezpłatnie w towarzystwie „campingowem“.

A więc — do „campingu“! Krzepcie wasze nerwy i zdrowie!

W dobrem towarzystwie wśród gór i lasów doznacie niezapomnianych wrażeń!

Max Reinhardt



obchodzi obecnie 25-lecie swej działalności teatralnej.

Wystawa prac malarskich Nansena

OSLO, 1.VI (ATU) — We wtorek otwarta została wystawa rysunków, akwarel i innych prac Nansena. W pracach tych, o których wie działo tylko małe grono znakomitego podróżnika przebija miłość przyrody i sportu.

Gorące słowa uznania
przesłał Polsce minister węgierski

WARSZAWA, 1.VI (PAT) — Węgierski minister oświaty, Kuno hr. Klebelsberg, przesłał z Budapesztu serdeczne podziękowanie p. ministrowi w. r. i o. p. dr. Sławowi mirowskiemu w związku ze swoim niedawnym pobytom w Polsce. Minister Klebelsberg m. in. pisze:

„Wysoka cywilizacja Waszej ojczyzny, pełna indywidualnych war-

tości i ugruntowana głęboko w duszy narodu, wywołać musi wielkie wrażenie na każdym, kto odwiedza Polskę. Długie panowanie obecnie nie zdołało nie zmienić ani charakteru, ani doskonałych zalet narodu polskiego, które od czasu odrodzenia państwa polskiego odżyły nanowo w całej pełni. Naród węgierski, któremu los nie szczędził ciosów, ze wzoru Polski czerpać może dla siebie nowe siły“.

Pływające Monte Carlo

Luksusowy okręt dla miłośników hazardu

HAGA, 1.VI. — W połowie czerwca wyrusza na morze w pierwszą podróż pierwszy pływający dom gry — wielki parowiec (16.000 tonn), w którym urządzono 1.200 kabin, dla 2.000 osób.

Większość oficerów jego pochodzi z dawnej rosyjskiej carskiej marynarki wojennej.

Salę gry urządzono w zwór kasyna Monte Carlo.

Dom gry będzie stale kursował wzdłuż wybrzeży francuskich, holenderskich i belgijskich, w przyszłości zapewne i niemieckich. Okręt będzie płynął w odległości 3 mil od brze-

gu, a gości dowozić będą do sal kasyna specjalne małe statki.

Rząd francuski będzie pobierał od pływającego kasyna 15 proc. zysku, rząd belgijski 10 proc.

W czasie przejazdu koło wybrzeży holenderskich, kasyno będzie zamknięte, gdyż w Holandji uprawianie gier hazardowych jest zakazane.

Pływające Monte Carlo posiadać będzie wygodne sale restauracyjne, kabarety i teatr, do którego zaangażowano pierwszorzędną siły artystyczne.

Najpiękniejszy amant świata

PAWEŁ RYCHTER

w pikantnej intrydze dworskiej,

której ofiarą pada

„Kochanka Jego Księżęcej Mości“

„Kraj Nansena“
uznanie sowietów

dla wielkiego badacza

KOWNO, 1.VI (ATU) — Jak donoszą z Leningradu rada rosyjskiej akademji umiejętności postanowiła w uznaniu zasług niedawno zmarłego norweskigo badacza Nansena przemianować kraj Franczka Józefa na kraj Nansena.

Parker Gilbert

wspólnikiem Morgana

Jak donoszą z New Yorku, agent reparacyjny Parker Gilbert został wspólnikiem domu bankowego Morgana.

REWELACJA!

REWELACJA!

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO



NA EKRANIE:

RAMON NOVARRO

ulubieniec kobiet w swej pierwszej kreacji dźwiękowej orla przestworzy

I ANITA PAGE

wiośniania, pełna wdzięku, gwiazda Hollywood'u w rewelacyjnym filmie dźwiękowym

SKRZYDLATA FLOTA

(wielki dramat z życia bohaterów przestworzy). — Romans, obowiązek, poświęcenie, wielka parada w powietrzu. — Wszystko oddane z jaskrawym realizmem przy kolosalnym nakładzie kosztów Dol. 3.000.000.

Nad program: Dodatek dźwiękowy „Metro-Goldwyn Mayer“

Ceny miejsc: na poranki od g. 12 do 3 po zł. 1.— Początek seansów: od godz. 4.30, 6, 8, 10 w., w niedzielę i święta o g. 12

Teatr Rewji w Parku Staszica

Wielka Inauguracyjna rewja p. i.

„Lato idzie!“

Codziennie o godz. 9 wiecz.

w wykonaniu czołowych sił zespołu Teatru Miejskiego.

Powrót tramwajami zapewniony!

Widownia dobrze zabezpieczona na wypadek deszczu i niepogody.

Powrót tramwajami zapewniony!

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmują
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddatelną poczekalnią dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Dr. med.
SILBERSTROM
ZIELONA 11
Tel. 113-42

ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Usuwanie niepożądanych włosów elektro-
liza. Leczenie Lampą Kwartową.
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Panie od 4—5. Niedziela od 9—1.

Dr. med.
HELLER
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamężnych
GENY LECZENIA. 3234

KLINIKA
Położniczo-chirurgiczna
„SANATO“
Ogródowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA
nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU
na II-iej klasie wraz z zabiegami
200 zł. 4645

Stenotypistka
najchętniej posiadająca własną
maszynę poszukiwana na go-
dziny.
Zgłoszenia z podaniem żąda-
nego wynagrodzenia składać do
administracji „Głosu Poranne-
go”, sub. „Dactilo”. 5480-2

GRAND-KINO

Dziś dawno oczekiwana premjera.

Żywotny wir rozszalałego wesela,
Głębiny smutku i rozpacz
Kaskady śmiechu i potoki łez

Odzwierciadła w całej pełni nagą prawdę życia na Broadwayu

Wielki film dźwiękowo-śpiewny



wg. rozgłosnej sztuki teatralnej, będącej rekordem powodzenia
teatrów wszystkich stolic świata.

Role główne: Merma Kennedy, Evelyn Brent, Glenn Tryon, Robert Ellis
Role główne: Merma Kennedy, Evelyn Brent, Glenn Tryon, Robert Ellis
oraz tysiące girls i tancerek najświetniejszych mu-
sichallów Nowego Jorku.

Szczyt techniki i gry. Imponująca wystawa. Emocjonująca treść.
Niezwykle bogactwo melodji. Świetna synchronizacja. Nowe
pomysły. **Początek o godz. 4,30 po poł.**

2 pokoje
z osobnym wejściem
w centrum do oddania od zaraz.
Wiadomość u p. BIALER,
Moniuszki 1, tel. 102-01. 5815

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG
chirurgja szczęk i jamy ustnej,
regulacja zębów
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 164, —Tel. 119-20.
Ordynuje 3—7 5236

DR.
ST. BIBERGAL
Moniuszki 11, telef. 163 22
Choroby skórne i weneryczne, elek-
troterapia Przyjmuje od 8 10 i od
3-8, wiecz. w niedz. od 10-12.

LECZNICA
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich,
Cayna od 10-iej rano do 7-iej wiecz.
w niedziele i święta do 2-iej po poł
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampa
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen
saczenie, analizy (mocz, katar
krwi, płocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentyścyczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE. 3244

Ogłoszenia drobne

RADJOPOGOTOWIE
183-40, Pomorska 20, wszelkie zle-
cenia radjowe do 9 wieczór.
5005—2

POTRZEBNA
panna do interesu. Konieczna
jest znajomość biurowości, kau-
cja, gotówką zł. 800. — Oferty
do niniejszego pisma pod „800“
5225—3

DETEKTORY
najlepsze odbiory, najtańsze źródło
„WATT”, Narutowicza 16, tel. 190-38.
4848—1

KUPIĘ MASZYNĘ
nożną niezdatną do użytku. Oferty
z ceną sub. „Maszyna” do admini-
stracji „Głosu Porannego”.
5181—8

GIMNAZJUM ŻENSKIE JOZEFA ABA W ŁODZI

Zielona 10, tel. 122-12.

Zapisy kandydatek przyjmuje sekretariat gimnazjum od
godz. 10 do 13.

4778-2

DYREKTOR (→) J. AB.

Pokój

umeblowany przy rodzinie do
wynajęcia. Wiadomość 11 Listo-
pada (Konstantynowska) 19, I
piętro front m. 4.

DO KAPELUSZY
damskich potrzebne starsze
panny i zdolne podręczne od
razem. Wiadomość u A. Gordo-
na, Piotrkowska 25.

PRZYJMĘ PANA
na mieszkanie. Kopernika 42 m.
20,

OGRÓDEK „GRAND-HOTELU“

PONIEDZIAŁEK — WTOREK
GODZ. 9.30 WIECZ.

L udź się
odzi
udź!...

Szopka-Łódzka

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 209-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się
wodę sodową i wafle **darmo**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnośnienie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr.,
nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne
(str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr.
za wyraz; najmniejsze zł. 1,20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obli-
czane są o 50 proc. drożej. firm zagranicznych o 100 proc.